

**Ks. Krzysztof Bielawny
Gietrzwałd**

Proces sądowy ks. bp Ignacego Wysoczańskiego w 1958 r.

Le processus judiciaire de l'évêque Ignacy Wysoczański en 1958.

Wprowadzenie

Ks. bp Ignacy Wysoczański, duchowny Kościoła Starokatolickiego w Polsce, w 1957 r. osiadł na Mazurach i tu właśnie związał się na resztę swego życia z dwiema miejscowościami. Po kilkumiesięcznej nieobecności powrócił do Polski w 1956 r. z ZSRR i zamieszkał najpierw w Wólce (gm. Śwignajno, pow. Mrągowo); były to lata 1957-61, a następnie w Kosewie (pow. Mrągowo¹), gdzie zmarł w 1975 r.

W Wólce zamieszkał u Katarzyny Worobiew, która – jak Biskup sam oznajmiał wielokrotnie, była osobą zakonną. Czy rzeczywiście była siostrą zakonną, trudno obecnie jednoznacznie stwierdzić². Wysoczański przedstawiał się mieszkańcom jako biskup Kościoła wschodniego, czym zwracał na siebie szczególną uwagę otoczenia. Wieść ta rozeszła się dość szybko wśród mieszkańców, a z pewnością ogromnie zainteresowała osoby, które współpracowały z tajną milicją polityczną. Odpowiednie organa skierowały swoją uwagę na osobę ks. bp Wysoczańskiego. Interesowano się nim w sposób jednoznaczny, czyli tak jak każdym duchownym, który w tamtym czasie mógł być zagrożeniem dla państwa komunistycznego.

Oskarżenia i przesłuchania

Pracownik Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej, będąc na terenie Ukty 10 stycznia 1958 r. uzyskał poufne informacje, z których wynikało, że ks. I. Wysoczański wziął od ob. Pawła Kowalewskiego około 2 tys. zł w celu umożliwienia mu wyjazdu do Niemiec, a także od Maksa Krasowskiego zamieszkałego w Wojnowie około 3 tys. zł; w tym samym celu. Funkcjonariusz MO przeprowadził rozmowę z P. Kowalewskim jesienią 1957 r. Kowalewski w rozmowie oświadczył, że „dał Wysoczańskiemu kwotę 700 złotych”. I.

¹ K. Bielawny, Ignacy Wysoczański – biskup Kościoła starokatolickiego i kościołów wschodnich, (artykuł w druku).

² Najprawdopodobniej twierdzenie ks. bpa Ignacego Wysoczańskiego, że Katarzyna Worobiew była siostrą zakonną, było nieprawdą. Zamieszkał u niej w 1957 r. po powrocie ze Związku Radzieckiego. Po kilku miesiącach został aresztowany i osadzony w więzieniu w Olsztynie. Z początkiem września 1958 r. został zwolniony z aresztu. Pod koniec tegoż roku ożenił się z Katarzyną. W Wólce mieszkali do 1961 r. w tymże roku kupili domek jednorodzinny w Kosewie i tam zamieszkiwali razem, aż do śmierci ks. bpa Wysoczańskiego w 1975 r. Obecnie w dawnym domku ks. bpa Wysoczańskiego mieści się plebania parafii rzymskokatolickiej w Kosewie.

Wysoczański, pobierając gotówkę od Kowalewskiego, oświadczył mu, że ma znajomości w Sądzie Wojewódzkim w Olsztynie, a także zna adwokata, za którego pośrednictwem wystara mu się o wyjazd do Niemiec. Zaznaczył także, że ma znajomości w Ministerstwie i sprawę wyjazdu załatwi niebawem. Za swą usługę I. Wysoczański miał pobrać kolejne 1,5 tys. zł. od Kowalewskiego. Natomiast za załatwienie sprawy dla Maksa Krasowskiego z Wojnowa I. Wysoczański miał pobrać 3 tys. zł. także za załatwienie wyjazdu do Niemiec. Sprawa załatwienia dokumentów na wyjazd przeciągała się, I. Wysoczański nie wywiązywał się ze swych obietnic, więc Paweł Kowalewski sam udał się do Olsztyna, do adwokata Jana Czapka. Adwokat podjął się załatwienia sprawy³.

W dniu 12 stycznia 1958 r. KPMO w Mrągowie wszczęła postanowienie o dochodzeniu przeciwko I. Wysoczańskiemu. W postanowieniu pisano, że podejrzany powoływał się „na swój wpływ na urzędnika, wiosną 1957 r. w Wólce pow. Mrągowo, podjął się pośrednictwa przy jego pomocy sprawy związanej z uzyskaniem zezwolenia na wyjazd do Niemiec Zachodnich dla Maksa Krasowskiego, żądając od niego 10 tys. zł”⁴. w tym samym dniu funkcjonariusz MO przesłuchał Maksa Krasowskiego i Pawła Kowalewskiego jako świadków. Maks Krasowski urodzony w Wojnowie w 1924 r. w czasie przesłuchania zeznał, że 17 maja 1957 r. złożył podanie wraz z dokumentami do PPRN w Mrągowie w celu uzyskania zezwolenia na wyjazd do Niemiec Zachodnich. Po trzech miesiącach został poinformowany przez GRN w Ukie, że zezwolenia na wyjazd nie otrzymał. Odwołał się do PZPR w Mrągowie, z prośbą o pozytywne zaopiniowanie jego prośby. Ponadto zaznaczył, że jest inwalidą wojennym. Ponadto w tym czasie M. Krasowski starał się o rentę inwalidzką. W czerwcu 1957 r. wybrał się do WRN w Olsztynie w sprawie załatwienia formalności dotyczących otrzymania renty inwalidzkiej. Dalej w czasie przesłuchania zeznał, że na korytarzu gmachu WRN w Olsztynie spotkał księdza, który pytał go, gdzie jest Wydział Społeczno-Administracyjny. W czasie spotkania wywiązała się rozmowa. Po kilku minutach rozmowy okazało się, że będą razem wracać tym samym pociągiem do Rucianego. W drodze powrotnej spotkali się w pociągu. Ks. I. Wysoczański opowiedział o sobie, że niedawno wrócił z Rosji. M. Krasowski zwierzył się ks. Wysoczańskiemu, że pragnie wyjechać do Niemiec Zachodnich, lecz ma z tym trudności, nie może uzyskać zezwolenia. W czasie dalszej rozmowy ks. Wysoczański oświadczył, że jest kierownikiem do spraw repatriacji. Przedstawił także dokumenty, które miały to potwierdzać. Przed rozstaniem ks. Wysoczański oznajmił Maksowi, że „jeśli będę chciał coś załatwić odnośnie wyjazdu, to mam przyjść do niego do Wólki, kiedy? - nie mówi”. Po kilku dniach Maks udał się do Wólki do ks. Wysoczańskiego, prosząc o pomoc w uzyskaniu zezwolenia na wyjazd do Niemiec Zachodnich. Ks. Ignacy wyraził zgodę, zaznaczając, że załatwi zgodę, ale będzie to kosztowało 10 tys. zł. Maks przekazał ks. Wysoczańskiemu tylko 1800 zł., tyle miał przy sobie. Po pewnym czasie Krasowski usiłował się dowiedzieć od ks. Ignacego, co się dzieje z jego dokumentami na wyjazd. Ten zwodził go przez dwa miesiące i nic nie załatwił. Po pewnym czasie odzyskał Krasowski 1000 zł. od ks. Wysoczańskiego. W przesłuchaniu Maks Krasowski zaznaczył, że podobne sprawy ks. I. Wysoczański załatwia dla Ewalda Danielskiego ze Śwignajna i Kowalewskiego z Ukty⁵.

Drugi świadek Paweł Kowalewski w czasie przesłuchania w dniu 12 stycznia 1958 r. zeznał, że prosił ks. I. Wysoczańskiego o pomoc w załatwieniu zwolnienia syna z aresztu. Świadek zaznaczył, że ks. Wysoczański zgodził się pomóc, ale zażądał 1500 zł. Kowalewski

³ IPN Bi, syg. 219/41/DOL, Notatka służbowa sporządzona przez Komendę Powiatową Milicji Obywatelskiej w Mrągowie z dnia 11 stycznia 1958 r., s. 1.

⁴ Tamże, Postanowienie o wszczęciu dochodzenia z dnia 12 stycznia 1958 r., s. 2.

⁵ Tamże, Protokół przesłuchania świadka – Maksa Krasowskiego zamieszkałego w Wojnowie z dnia 12 stycznia 1958 r., s. 3-5.

wręczył ks. Ignacemu tylko 700 zł, a resztę miał przekazać po uwolnieniu syna z więzienia. W czasie zeznania oświadczył Kowalewski, że „za otrzymane pieniądze ksiądz ten żadnych kroków nie poczynił w kierunku zwolnienia mego syna, jedynie skierował mnie do adwokata (...) do Olsztyna”⁶.

W tym samym dniu 12 stycznia 1958 r. sierżant F. Szymański z posterunku w Pieckach przeprowadził rewizję u ks. Ignacego Wysoczańskiego w mieszkaniu w Wólce. W wyniku przeprowadzonej rewizji żadnych przedmiotów nie skonfiskowano⁷. Po przeprowadzonej rewizji, funkcjonariusz MO z Piecek zatrzymał ks. I. Wysoczańskiego do wyjaśnienia. Dnia 13 stycznia 1958 r. wszczęto śledztwo i przedstawiono zarzuty, że w „czasie bliżej nie ustalonym, w miesiącu maju 1957 r. w Wólce pow. Mrągowo, powołując się na swoje wpływy na urzędników w Warszawie, podjął się pośrednictwa zezwolenia na wyjazd do NRF Maksowi Krasowskiemu, żądając za to kwoty 10 tys. i w celu osiągnięcia korzyści osobistej dla siebie przyjął od niego na poczet tej kwoty 1800 zł”⁸.

W Mrągowie w Prokuraturze Powiatowej 13 stycznia 1958 r. przesłuchano ks. Ignacego Wysoczańskiego podejrzanego o popełnienie przestępstwa z art. 38 MKK. W protokole sporządzonym w czasie przesłuchania czytamy, że I. Wysoczański jest biskupem obrządku wschodniego. W marcu 1957 r. objął biskupstwo, obejmujące okręg Warszawsko-Olsztyński i całej Polski. Biskupstwo to objął z ramienia arcybiskupa metropolity Tichona Kaczałkina. Metropolita ten urzędował w Rumunii. Zaś na terenie Polski, Litwy Łotwy ks. Wysoczański był jego zastępcą. Zaznaczył, że podlega bezpośrednio pod jurysdykcję tego metropolity, a w Polsce nie podlega żadnej władzy kościelnej⁹.

Co do stawianych mu zarzutów nie przyznawał się. Owszem, znał Maksa Krasowskiego, lecz zaznaczył, że spotkał go podróżując pociągiem z Olsztyna do Rucianego. Ks. Wysoczański zobowiązał się mu pomóc tylko dlatego, że ten oznajmił mu, że nie zna dobrze języka polskiego. Jeśli będzie chciał, to mogę z nim pojechać do Warszawy i mu pomogę, z tym że pokryje koszty podróży. Krasowski – według ks. Wysoczańskiego – kilka razy przychodził do niego, by ten z nim pojechał do Warszawy. W czasie jednej ze swych wizyt, wręczając Wysoczańskiemu 1500,- zł, odezwał się do niego po rosyjsku: „To ojciec wam na drogę”. Ks. Wysoczański miał oznajmić, że to za dużo. On odrzekł, że „było nie było niech pójdzie, a jak wyjadę, to dam i nie pożałuję 10 tys. złotych”. A pieniądze będzie miał ze sprzedanej gospodarki. Wysoczański sam był zainteresowany gospodarstwem Krasowskiego, oznajmiając w czasie przesłuchania, że „jeśli Krasowski wyjedzie, to ja chcę jego gospodarkę po to, by sprowadzić tu brata z ZSRR”¹⁰. Gospodarstwa nie otrzymał, pieniądze zwrócił Krasowskiemu w wysokości jednego tysiąca zł. Reszta została przeznaczona na podróż. Co do pomocy w załatwianiu dokumentów na wyjazd, to Wysoczański w czasie przesłuchania powiedział: „Nieprawdą jest, abym żądał od Krasowskiego 10 000 złotych. Prawdą jest natomiast to, iż mówiłem do niego, że jeśli będzie miał wszystkie dokumenty z NRD i władze polskie się zgodzą, to będę mu pomagał co będę mógł, aby wyjechał”. Mówił dalej, że czynił to tylko dlatego, że Krasowski był tego samego obrządku co on, a w dodatku nie znał dobrze języka polskiego. Wysoczański także nie przyznał się do znajomości z jakimkolwiek urzędnikiem państwowym, który by tę sprawę załatwił.

⁶ Tamże, Protokół przesłuchania świadka – Pawła Kowalewskiego zamieszkałego w Ukcie z dnia 12 stycznia 1958 r. s. 6.

⁷ Tamże, Protokół rewizji i zabrania przedmiotów Ignacemu Wysoczańskiemu zamieszkałemu w Wólce pow. Mrągowo w dniu 12 stycznia 1958 r., s. 7-8.

⁸ Tamże, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów Ignacemu Wysoczańskiemu w dniu 13 stycznia 1958 r., s. 12.

⁹ Tamże, Protokół przesłuchania podejrzanego I. Wysoczańskiego z dnia 13 stycznia 1958 r., s. 13.

¹⁰ Tamże, s. 14-15.

W sprawie Kowalewskiego Wysoczański oznajmił, że owszem pomagał mu, ale nie po to, by pobierać za pomoc jakiegokolwiek środki finansowe. Pomoc miała charakter braterski. Pomoc dotyczyła uwolnienia syna, który został skazany na 6 miesięcy aresztu. Druga przysługa dotyczyła starań o wyjazd do Niemiec. Pomoc polegała na wypełnieniu kwestionariusza w sprawie wyjazdu. Wysoczański oznajmił, że „kwestionariusze te wypełniłem u siebie w domu, on je podpisał i zabrał. Na tym moja znajomość, że tak powiem, z Kowalewskim się zakończyła”. Zaznaczył dalej w czasie przesłuchania, że owszem otrzymał od Kowalewskiego około 700 zł, ale były to środki przeznaczone na podróż, innych pieniędzy od niego nie otrzymał¹¹.

Kolejne przesłuchanie świadka Maksa Krasowskiego odbyło się 14 stycznia 1958 r. w Prokuraturze Rejonowej w Mrągowie. Świadek powtórzył swe zeznania z 12 stycznia. w zeznaniach pojawiła się nowa informacja, a mianowicie, że Wysoczański jest biskupem. Także Krasowski podał, że Wysoczański zażądał od niego 5 tys. zł za paszport, który miał przywieźć z Warszawy. Ostatecznie paszportu nie załatwiono, a świadek oznajmił, że słyszał, iż w „Śwignajnie Wysoczański oszukał w podobny sposób jak mnie, ale kogo nie wiem. O tym mówili w Wojnowie”¹². W tym samym dniu przesłuchano także Ignacego Wysoczańskiego w Prokuraturze Rejonowej w Mrągowie. Wysoczański nie zgodził się z zeznaniami Maksa Krasowskiego, które zostały mu odczytane. Natomiast zgodził się co do kilku informacji, a mianowicie, że razem z nim jeździł kilka razy do Mrągowa i do Olsztyna w sprawie pomocy w uzyskaniu wyjazdu do Niemiec. Zgodził się także z tym, że otrzymał od Krasowskiego 1500 zł, które były przeznaczone na podróż. Potwierdził także fakt, że uciekł przez okno przed Krasowskim, a to dlatego, że bał się go i nie chciał mieć z nim do czynienia. I. Wysoczański nadal podtrzymał swe dotychczasowe wyjaśnienia. Jednak ponieważ pomiędzy zeznaniami świadka M. Krasowskiego i I. Wysoczańskiego były sprzeczności, postanowiono ich skonfrontować. Nadal zeznania się różniły¹³. Tego samego dnia w prokuraturze w Mrągowie był przesłuchiwany w charakterze świadka Paweł Kowalewski, który potwierdził swe wcześniejsze zeznania. Przez cały czas zeznań Wysoczańskiego nazywał biskupem¹⁴. P. Kowalewski od dłuższego czasu starał się o wyjazd do Niemiec, ale za każdym razem otrzymywał odmowę, mimo że, jak pisał w podaniu, władze niemieckie wyraziły zgodę na jego przyjazd, a jak sam zaznaczył w podaniu „jesteśmy Niemcami”¹⁵. Mazurzy wprost mówili o nich, że są Niemcami.

Tego samego dnia, 14 stycznia 1958 r. w Mrągowie w Prokuraturze Rejonowej została przesłuchana w charakterze świadka Katarzyna Worobiew i Natalia Worobiew – siostry. Obie w czasie przesłuchania zeznały, że Krasowski przychodził do domu, w którym mieszka Wysoczański i one, i prosił Wysoczańskiego o pomoc w załatwieniu wyjazdu do Niemiec. Szczegółów nie znają, bo podczas tych wizyt wychodziły do innego pomieszczenia. Natomiast poświadczają, że były świadkami oddania przez Wysoczańskiego dwóch banknotów po 500 zł Krasowskiemu¹⁶.

Areszt i więzienie

¹¹ Tamże, s. 16-19.

¹² Tamże, Protokół przesłuchania świadka Maksa Krasowskiego w dniu 14 stycznia 1958 r., s. 20 – 23.

¹³ Tamże, Protokół przesłuchania podejrzanego Ignacego Wysoczańskiego w Mrągowie w Prokuraturze Rejonowej w dniu 14 stycznia 1958 r., s. 24-26.

¹⁴ Tamże, Protokół przesłuchania świadka w dniu 14 stycznia 1958 r. Pawła Kowalewskiego, s. 27-29.

¹⁵ Tamże, Podanie Paula Kowalewskiego do PRN w Mrągowie, Wydziału Społeczno-Politycznego z dnia 5 listopada 1957 r., s. 31-32.

¹⁶ Tamże, s. 34-36.

W dniu 14 stycznia 1957 r. Prokurator Powiatowy w Mrągowie postanowił zastosować wobec Ignacego Wysoczańskiego areszt tymczasowy. Prokurator w uzasadnieniu pisał: „Ignacy Wysoczański jest podejrzany o przestępstwo z art. 38 MKK, popełnione w ten sposób, że w czasie bliżej nie ustalonym w miesiącu maju 1957 r. w Wólce pow. Mrągowo, powołując się na swoje wpływy na urzędników w Warszawie, podjął się pośrednictwa w uzyskaniu zezwolenia na wyjazd do Niemiec Maksowi Krasowskiemu, żądając za to 10 tys. zł i w celu osiągnięcia korzyści osobistej dla siebie przyjął od niego na poczet tej kwoty 1800 zł w listopadzie 1957 r.”. Oskarżono go także o przyjęcie 700 zł od Pawła Kowalewskiego, ojca Wernera Kowalewskiego, któremu obiecał zwolnienie odbycia kary, powołując się na znajomości w Ministerstwie Sprawiedliwości¹⁷. Ignacy Wysoczański został osadzony w areszcie w Mrągowie. Jednak od tego wyroku złożył zażalenie do Prokuratury Wojewódzkiej w Olsztynie.

Następnego dnia, 15 stycznia Wysoczański w areszcie przeszedł badania lekarskie. W zaświadczeniu lekarz zapisał, że zatrzymany wymaga hospitalizacji ze względu na:

1. schorzenie przewlekłe przewodu pokarmowego
2. ciągły ból głowy¹⁸.

Areszt wobec Ignacego Wysoczańskiego przedłużono do 28 stycznia 1958 r. Był więziony w Olsztynie. Prokurator uzasadniał swą decyzję tym, że dochodzenie w terminie nie zostało zakończone i nadal wymaga dalszych czynności dochodzeniowych¹⁹. Z aresztu w Olsztynie Wysoczański 23 stycznia 1958 r. wysłał list do Katarzyny Worobiew, jednak jego list nigdy nie dotarł do adresatki, ponieważ odpowiednie służby zadbały, by dotarł na biurko funkcjonariusza SB, a następnie doteczki personalnej I. Wysoczańskiego²⁰. Na liście sporządzono notatkę: „Zatrzymać list do wykorzystania przy pracy śledczej”.

Zażalenie I. Wysoczańskiego z 13 stycznia 1958 r. Prokuratura Wojewódzka w Olsztynie rozpatrzyła 14 lutego 1958 r. W postanowieniu napisano:

1. zażalenie Ignacego Wysoczańskiego uznać za bezpodstawne i tymczasowy areszt utrzymać w mocy. Prokurator Wojewódzki w uzasadnieniu pisał, że „zarzut o ujawnione okoliczności faktyczne został w dostatecznym stopniu uprawdopodobniony i w związku z tym zastosowanie wobec Ignacego Wysoczańskiego tymczasowego aresztu jako środka zapobiegającego znajduje uzasadnienie”²¹. Kolejny raz przedłużono areszt 25 lutego do dnia 28 marca br²², po odbyciu aresztu kolejny raz przedłużono areszt, tym razem do 14 kwietnia 1958 r.²³.

W czasie aresztowania organa ścigania powróciły do sprawy sprzed roku dotyczącej Wysoczańskiego. Podejrzanemu zarzucano, że posługiwał się nielegalnie kartą repatriacyjną, a także żądano od niego zwrotu 1000 zł, które zostały mu wypłacone tytułem zapomogi. Wiadomo jednak, że zarówno kartę, jak i zasiłek Wysoczański otrzymał w Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Repatriacji w Warszawie 14 kwietnia 1957 r. W piśmie skierowanym do PWRN w Olsztynie przez Pełnomocnika Rządu ds. Repatriacji zaznaczono,

¹⁷ Tamże, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu z dnia 14 stycznia 1958 r., s. 39.

¹⁸ Tamże, Zaświadczenie lekarskie z dnia 15 stycznia 1958 r., s. 41.

¹⁹ Tamże, Postanowienie o przedłużeniu aresztu tymczasowego, s. 43.

²⁰ Tamże, List I. Wysoczańskiego do Katarzyny Worobiew z dnia 23 stycznia 1958 r., s. 66.

²¹ Tamże, Postanowienie Prokuratury Wojewódzkiej w Olsztynie z dnia 14 stycznia 1958 r., s. 44.

²² Tamże, Postanowienie o przedłużeniu aresztu tymczasowego, s. 46.

²³ Tamże, s. 50.

że było bezzasadne. Z informacji uzyskanych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, a także przez Urząd ds. Wyznań, wynika, że:

1. ks. Wysoczański dnia 10 lipca 1956 r. wyjechał do ZSSR na pobyt czasowy na podstawie dowodu osobistego wystawionego przez Powiatowa Komendę MO w Kołobrzegu
2. podczas pobytu w ZSSR u krewnych zrezygnował z powrotu do kraju i dnia 18 sierpnia 1956 r. otrzymał w Konsulacie PRL w Kijowie paszport konsularny na pobyt w ZSSR, paszport zwrócił po powrocie do kraju do Komendy Głównej MO w Warszawie
3. następnie ks. Wysoczański wyjechał do Rumunii, gdzie zwrócił się do ambasady PRL w Bukareszcie o zapomogę, argumentując, że podróż ma charakter służbowy. Ambasada po porozumieniu się z Ministerstwem Spraw Zagranicznych zapomogi odmówiła

Charakterystyczna jest ostatnia informacja, w której czytamy, że „ks. Wysoczański nie należy do duchownych żadnego z wyznań prawnie uznanych w PRL, a podaje się za biskupa Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego nie posiadającego w Polsce hierarchii duchowej”.

Na podstawie posiadanej karty repatriacyjnej ks. bp Wysoczański otrzymał drugie 1000 zł, co było powodem zainteresowania się odpowiednich służb. Przed aresztowaniem i próbą pomocy Krasowskiemu i innym mieszkańcom Wólki w pow. mławowskim, Wysoczańskiego odwiedzili pracownicy PCK, do których zwracał się o pomoc i ją kilkakrotnie otrzymywał. Z pisma Zarządu Oddziału Wojewódzkiego PCK w Olsztynie dowiadujemy się, że „po zbadaniu sprawy stwierdzamy, że ks. biskup Wysoczański jest naprawdę w bardzo ciężkich warunkach materialnych i bez żadnych środków do życia. Biorąc powyższe pod uwagę, Zarz. Woj. Oddziału PCK w Olsztynie udzielił mu zapomogi pieniężnej w wysokości pierwszy raz zł. 500 –, drugi raz zł. 300”. Ponadto kierownik oddziału Woj. PCK Borys Cimaszkiewicz zwrócił się z prośbą o umorzenie 2000 zł. zasiłku, które bp Wysoczański otrzymał jako repatriant²⁴. Mimo prośby kierownika PCK-a z Olsztyna o umorzeniu zasiłku Wysoczańskiemu, Prezydium WRN w Olsztynie, Wojewódzki Zarząd Spraw Wewnętrznych podjęło decyzje o zastosowaniu tymczasowego aresztu wobec wymienionego biskupa. Tak też się stało. Dwie sprawy o popełnienie przestępstwa połączono w jedną i aresztowano Wysoczańskiego 12 stycznia 1958 r. Druga sprawa, o którą go oskarżono, dotyczyła jego pośrednictwa w załatwieniu spraw związanych z uzyskaniem zezwolenia na wyjazd do NRF oraz udziału w zwolnieniu osadzonego w więzieniu Wernera Kowalskiego, z powoływaniem się na wpływy urzędników w Warszawie i Olsztynie oraz żądaniem za to 12 tys. zł²⁵.

Prokurator Wojewódzki 10 maja 1958 r. postanowił przedłużyć czas trwania śledztwa do 14 maja br., uzasadniając swą decyzję tym, że „zachodzi konieczność dokonania końcowych czynności śledczych jak przesłuchanie prac. Woj. Rad. Nar. W Olsztynie w charakterze świadków oraz powtórnego przesłuchania w charakterze podejrzanego

²⁴ Tamże, Pismo PCK Zarządu Oddziału Wojewódzkiego w Olsztynie do Prezydium WRN, Wydziału Społeczno-Administracyjnego w Olsztynie z dnia 20 listopada 1957 r., s. 53.

²⁵ Tamże, Pismo Prezydium WRN w Olsztynie do Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Repatriacji w Warszawie z dnia 17 lutego 1958 r., s. 54.

Wysoczańskiego”²⁶. Jednocześnie prokurator wojewódzki przedłużył aresztowanie Wysoczańskiego do 14 maja 1958 r.²⁷.

W dniu 26 kwietnia 1958 r. Prokuratura Powiatowa w Mrągowie przesłuchała jako świadka Joachima Krasowskiego, który oznajmił, że Ignacego Wysoczańskiego nie zna i nigdy się z nim nie spotkał²⁸.

Ignacy Wysoczański nie przyznawał się do zarzucanych mu czynów - ani w sprawie dotyczącej uzyskania zezwolenia na wyjazd do NRF przez obywatela Krasowskiego, ani w tej, gdzie chodziło o zwolnienie osadzonego w więzieniu Wernera Kowalewskiego. Prokurator Powiatowy w Mrągowie 30 kwietnia 1958 r. postawił zarzut Wysoczańskiemu, że w kwietniu 1957 r. w Olsztynie i Mrągowie podawał się za repatrianta, który przybył do Polski po nieobecności w kraju trwającej od 1940 r. i wyłudził na szkodę Prezydium Wojewódzkiej i Powiatowej Rady Narodowej kwotę 2 tys. zł. Przed postawieniem zarzutu prokurator powiatowy w Mrągowie przesłuchał podejrzanego, sporządzając protokół. W czasie przesłuchania I. Wysoczański nie przyznał się do rzekomego wyłudzenia od Wojewódzkiej i Powiatowej Rady Narodowej 2 tys. zł. W czasie przesłuchania mówił: „W 1948 r. wróciłem do Polski jako repatriant z Afryki Wschodniej (Tanganika) i żadnej pomocy ze strony państwa nie otrzymałem. Po przyjeździe do Polski, mimo iż byłem duchownym, nie otrzymałem żadnego stanowiska, gdyż współpracowałem z ówczesnym Ministrem Bezpieczeństwa Publicznego. W Polsce wówczas przebywałem do 1956 r. i wyjechałem do swojej rodziny w Związku Radzieckim. Tu otrzymałem w Kijowie stanowisko biskupa i osiedliłem się na stałe, lecz na początku 1957 r. wróciłem ponownie do Polski”. Mówił dalej, że przy przekraczaniu granicy w Terespolu nie znany mu porucznik WP powiedział, że może otrzymać w ramach repatriacji pomoc od państwa, ale pod warunkiem, że nie korzystał z pomocy wcześniejszej. Do Związku Radzieckiego wyjechał I. Wysoczański w 1956 r., aby na stałe się osiedlić, jednak długo tam nie pobyl, bo w 1957 r. powrócił do Polski. Na granicy dowiedział się o pomocy, jaka może otrzymać od państwa. Toteż po powrocie do Polski, zgłosił się do WRN w Olsztynie wraz z paszportem konsularnym i tam powiedział, że do Polski wrócił w 1948 r. z Afryki, a następnie był także w Rumunii i w Związku Radzieckim, skąd wraca po kilkumiesięcznym pobycie. Dalej Wysoczański wyjaśniał, że będąc w WRN w Olsztynie w urzędzie nieznaną kobietą dała mu kartę repatriacyjną i po wypełnieniu jej oznajmiła mu, że przysługuje mu zasiłek repatriacyjny i po rozmowie telefonicznej z delegatem repatriacji w Warszawie wypłaciła mu 1000 zł. Taką samą sumę Wysoczański otrzymał w Mrągowie w Powiatowej Radzie Narodowej. Dalej oznajmił Wysoczański, iż uważał, że pieniądze te mu się słusznie należą. Podczas pobytu w Warszawie udał się do zastępcy delegata do spraw repatriacji i zapytał go, czy przysługują mu prawa repatrianta? Zastępca delegata nie udzielił mu jednoznacznej odpowiedzi, mówiąc, że wydaje mu się, iż otrzymane pieniądze najprawdopodobniej będzie musiał Wysoczański zwrócić. W tej sytuacji zaniepokojony taką odpowiedzią z biura repatriacyjnego udał się do PCK-a, gdzie przedstawił swoją sytuację materialną. Pracownicy PCK wystąpili w jego imieniu z wnioskiem, aby umorzono mu ten dług, bo jest biedny. W czasie przesłuchania Wysoczański zeznawał, że 500 zł już oddał, a reszty jeszcze nie, bo nie ma żadnych środków finansowych. Na koniec podejrzanym Wysoczańskim dodał, że w Czerwonym Krzyżu w Olsztynie oddano mu to 500 zł, które oddał, mówiąc mu, że jego dług będzie umorzony²⁹.

²⁶ Tamże, Postanowienie o przedłużeniu czasu trwania śledztwa, s. 57.

²⁷ Tamże, Postanowienie o przedłużeniu aresztu tymczasowego z dnia 9 kwietnia 1958 r., s. 58.

²⁸ Tamże, Protokół przesłuchania świadka Joachima Krasowskiego z dnia 26 kwietnia 1958 r. nr DS. 34/58, s. 59.

²⁹ Tamże, Protokół przesłuchania podejrzanego z dnia 30 kwietnia 1958 r., s. 61-62.

Akt oskarżenia i sprawa sądowa

Z końcem kwietnia 1958 r. Prokuratura Powiatowa w Mrągowie zakończyła śledztwo przeciwko I. Wysoczańskiemu jako podejrzanemu. Prokuratura Powiatowa w Mrągowie 16 maja 1958 r. przesłała akt oskarżenia przeciwko Wysoczańskiemu do Wydziału IV Karnego Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie. W akcie oskarżenia Prokurator Powiatowy w Mrągowie napisał: „Oskarżam Ignacego Wysoczańskiego, s. Jana i Anny z d. Motkowska, ur. 6 stycznia 1901 r. w Komarnikach (ZSRR), zamieszkałego w Wólka pow. Mrągowo, pochodzenia społecznego chłopskiego, duchownego, o wykształceniu średnim, bez majątku, nie karanego, tymczasowo aresztowanego od dnia 14 stycznia 1958 r. k – 39, o to, że:

- I. w maju 1957 r. w Wólce pow. Mrągowo, powołując się na swoje wpływy u urzędników w Warszawie, podjął się pośrednictwa w uzyskaniu pozwolenia na wyjazd do NRF Maksowi Krasowskiemu, żądając od niego 10 tys. zł – przyjął zaliczkę w wysokości 1800 zł (czyn przewidziany w art. 38 MKK)
- II. w listopadzie 1957 r., mieszkając w Wólce pow. Mrągowo powołując się na znajomości w Ministerstwie Sprawiedliwości, podjął się pośrednictwa w uwolnieniu odbywającego karę więzienia Wernera Kowalewskiego, na poczet czego przyjął od ojca tegoż – Pawła Kowalewskiego 700 zł
- III. w kwietniu 1957 r. w Olsztynie i w Mrągowie, wprowadzając w błąd pracowników Powiatowej i Wojewódzkiej Rady Narodowej, że jest repatriantem przybyłym do Polski po kilkunastoletnim pobycie na obczyźnie, wyłudził nienależny mu zasiłek oraz zapomogę w łącznej kwocie 2 tys. zł.

Na rozprawę zostało wezwanych sześć osób³⁰.

Po kilku dniach od postawienia aktu oskarżenia Wysoczańskiemu, tenże 26 maja 1958 r. skierował prośbę do Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie o zwolnienie z aresztu do chwili sprawy sądowej. Prośbę swą motywował: „W roku 1939 zostałem powołany do Wojska Polskiego jako kapelan w stopniu podpułkownika. W czasie działań wojennych w tymże roku byłem kontuzjowany w głowę. Po odniesieniu kontuzji nie miałem możliwości leczenia się, gdyż zostałem zabrany przez Wojska Związku Radzieckiego i osadzony w łagrach Workuty-Kamczatki. W czasie mojego pobytu w łagrze chorowałem czterokrotnie na tyfus z czego przy ostatniej chorobie tyfusu przywiązało mi się zapalenie opon mózgowych”. Dalej relacjonował swoje przygody życiowe, pisząc, że podczas pobytu w Afryce dostał porażenia słonecznego na głowę z czego „przywiązało mu się obłąkanie”. Przez to przebywał trzy tygodnie w szpitalu dla umysłowo chorych. Tam też jak stwierdza, choroba została zaleczona. Zaznaczył, że jeśli areszt zostanie mu uchylony, może przedstawić sądowi świadectwa z przebytych chorób. Pisał dalej, że w czasie aresztowania 14 stycznia 1958 r. był chory na grypę azjatycką i że w czasie pobytu w więzieniu jest cały czas chory. Kończąc prośbę pisał: „Z uwagi na mój podeszły wiek i ciężki stan mojego zdrowia bardzo proszę Wysoki Sąd o uchylenie mi tymczasowego aresztu, gdyż do winy zarzucanego mi czynu nie poczuwam się i nie pragnę uchylać się od wymiaru sprawiedliwości”³¹. Kolejny raz zwrócił się do Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie o uchylenie aresztu 7 czerwca 1958 r.³² Sąd Wojewódzki próśby ks. bpa Wysoczańskiego nie uwzględnił, nadal oskarżony przebywał w więzieniu.

³⁰ Tamże, Akt oskarżenia przeciwko Ignacemu Wysoczańskiemu wystawiony przez Prokuraturę Powiatową w Mrągowie w dniu 16 maja 1958 r., s. 71 – 74.

³¹ Tamże, Prośba ks. bpa I. Wysoczańskiego skierowana do Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie 26 maja 1958 r., s. 77.

³² Tamże, Wniosek dowodowy ks. bpa I. Wysoczańskiego z dnia 7 czerwca 1958 r., s. 90-91.

Obrońcą ks. bpa Wysoczańskiego w czasie rozprawy sądowej miał być Stefan Gąsiorowski, który sam zgłosił się do obrony oskarżonego³³, jednak zastąpił go jako obrońca Jerzy Pokorny³⁴.

Sprawa sądowa odbyła się 2 września 1958 r. Kończąc posiedzenie, sąd postanowił odroczyć rozprawę, zarządzając zbadanie ks. bpa Wysoczańskiego przez lekarzy psychiatrów oraz uchylając mu areszt³⁵. Po zakończonej rozprawie sądowej bp Wysoczański został zwolniony z więzienia. Na badania lekarskie oskarżony miał zgłosić się 12 września 1958 r. do Wojewódzkiej Przychodni Zdrowia Psychicznego w Olsztynie³⁶. Po przeprowadzonych badaniach komisja lekarska wydała opinię, w której czytamy: „Wysoczański Ignacy l. 57 wykazujący otępienie umysłowe średniego stopnia, zarzucane mu czyny karalne popełnił w stanie znacznego ograniczenia rozumienia tychże czynów jak również mając zdolność kierowania swym postępowaniem w znacznym stopniu ograniczoną (w rozumieniu art. 18 KK). W skutek stanu depresyjnego i ogólnego wyczerpania fizycznego odsiadywanie kary więzienia przeciwwskazane”³⁷.

Kolejna sprawa sądowa odbyła się 3 listopada 1958 r. w Sądzie Wojewódzkim w Olsztynie. Sąd orzekł, że oskarżony bp I. Wysoczański jest winny przestępstw opisanych w akcie oskarżenia w pkt. I i II i za to skazał go za każde z tych przestępstw na karę 7 miesięcy aresztu i zaliczył Sąd oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienie wolności okres tymczasowego aresztowania od 14 stycznia 1958 r. do dnia 14 września 1958 r., uznając karę za odbytą. Ponadto Sąd zwolnił oskarżonego od ponoszenia opłat sądowych. Natomiast oskarżenie opisane w punkcie III Wysoczańskiego umorzono³⁸. Wyrok uprawomocnił się 18 listopada 1958 r.³⁹.

Sąd Wojewódzki w Olsztynie 15 czerwca 1972 r. zawiadomił Ignacego Wysoczańskiego, że sprawa karna z 1958 r. została zatarta z mocy prawa⁴⁰. Zaświadczenie to było potrzebne ks. bp Wysoczańskiemu do otrzymania renty ZBOWID-owskiej. O co zwrócił się pismem do Sadu Wojewódzkiego w Olsztynie 21 maja 1972 r.⁴¹. W latach siedemdziesiątych XX w. mieszkał ks. bp Wysoczański w Kosewie w powiecie mrągowskim. Tam też starał się pełnić swą posługę pasterską jako biskup. Jednak nie zawsze wychodziło to na dobre tym, którzy mu zaufali i powierzyli swój los w Jego ręce.

Zakończenie

Wokół osoby ks. bpa Ignacego Wysoczańskiego zgromadziło się wiele niejasności. Rozstrzygnięcia sądowe też nie wyjaśniły wszystkiego, zostało wiele niedomówień i pytań. Sam biskup mimo tak wielu doświadczeń życiowych przez cały czas stał się tworzyć w

³³ Tamże, Pismo Zespołu Adwokackiego nr 1 w Olsztynie do Sądu Wojewódzkiego, Wydział IV Karny w Olsztynie z dnia 2 lipca 1958 r., s. 94-97.

³⁴ Tamże, Pełnomocnictwo substytucyjne z dnia 25 sierpnia 1958 r., s. 133.

³⁵ Tamże, Protokół rozprawy głównej I. Wysoczańskiego z dnia 2 września 1958 r., s. 116-131.

³⁶ Tamże, Skierowanie do Przychodni Psychiatrycznej w Olsztynie z dnia 2 września 1958 r., s. 137.

³⁷ Tamże, Orzeczenie sądowo-psychiatryczne, s. 146-148.

³⁸ Tamże, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie sprawy karnej I. Wysoczańskiego z dnia 3 listopada 1958 r., s. 157-158.

³⁹ Tamże, Zarządzenie Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie nr IV K.152/58, s. 159.

⁴⁰ Tamże, Zaświadczenie o uznaniu skazania za niebyłe I. Wysoczańskiego, s. 173.

⁴¹ Tamże, List Wysoczańskiego do Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie z dnia 21 maja 1972 r., s. 167.

Polisce struktury Kościoła starokatolickiego, ponieważ ten Kościół stracił osobowość prawną w latach powojennych, a władze komunistyczne zakwalifikowały go jako nielegalnie działający. Z Mazurami związał swe życie ks. bp Wysoczański przez ponad 18 lat. Wielu starszych księży Kościoła rzymskokatolickiego zapamiętało go dobrze - jako starszego pana, zawsze przedstawiającego się jako biskup⁴². Wszyscy wspominają go bardzo serdecznie i miło, mówiąc, że był pogodnym i życzliwym wobec wszystkich, których spotykał na drodze swego życia. Osobą nieżyjącego już biskupa, zwierzchnika Kościoła starokatolickiego w Polsce, należałoby się zająć znacznie gruntowniej, poświęcając mu opracowanie naukowe biogramu.

Résumé

Il y a beaucoup de malentendu et manque de clarté concernant la personne d'évêque Ignacy Wysoczański. Les processus judiciaires n'ont pas mis au point tout les problèmes. Il y avait la multitude des réticences et des questions.

L'évêque Ignacy Wysoczański faisait les efforts pour créer de nouveau les structures de l'Eglise Ancienne Catholique car après la guerre elle est devenue illégale.

Pendant plus que 18 ans l'évêque Ignacy Wysoczański liait sa vie avec la région de Mazury. Les prêtres agés se souviennent bien le vieil homme qui se presentait toujours comme l'évêque.

Tout le monde se rappellent lui avec l'émotion. Ils disent qu'il était très serein et bienveillant devant ceux dont lui a rencontré sur son chemin. Il faudrait étudier mieux l'activité de supérieur de l'Eglise Ancienne Catholique en Pologne pour approfondir la connaissance de sa vie.

⁴² Relacja ustna ks. prał. dziekana dekanatu Rozogi Józefa Dziwika z 2006 r.